

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. (Powrót N. Cesarzowej do Modeny.) — Węgry. (Okropny pożar w Koszycach.) — **Zagraniczne:** Stany Zjednoczone Ameryki północnej: Rozpoczęcie procesu Mac Leoda. — Portugalia: Nowe nieporozumienia z Hiszpanią. — Hiszpania: Opozycja przeciw ministeryjum. — Opieka nad Królową Izabellą. — Anglija: Dalsze rozprawy o mocy Sir Rob. Peela. — Widoki dla ministrów. — Agitacja za ministeryjalną reformą handlową. — Zobowiązania Francji pod względem Algieru. — Stan rzeczy w Chinach. — Francya: Izba parów. — Skutki posiedzeń izby deputowanych. — Jeszcze szczegóły o straceniu Darmésa. — Włochy: Dom Miguel. — Rossyja: Przybycie Cesarza do Moskwy. — Turcyja: Wylądowanie Kapudana Baszy w Kandyi. — Morowa zaraza w Syrii. — **Nowiny Lwowskie.** — **Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Lwów. — Jarosław. — Ołomuniec. — Gdańsk. — Wrocławski jarmark na wełnę.

Wiadomości krajowe.

— Z Wiednia. —

Nasza Najjaśniejsza Cesarzowa Jéjmość z dworem książęcym opuściła Reggio dnia 27. maja po południu i tegoż wieczora przybyła w najpożądanejszym zdrowiu do Modeny, gdzie Jéj CKMość uroczyście przyjęto.

Węgry.

Według doniesień z Koszyc, w nocy z d. 28. na 29ty maja okropny pożar zrzucił straszliwe spustoszenie w tém królewskim wolném mieście, przez co znaczną część mieszkańców w nieustychanej nędzy pograżył. W kilku ulicach ten rozbukany srożył się żywioł i przeszło 100 domów, między temi pałac biskupi, dom proboszeza tamtejszego i t. p. w perzynę obrócił.

Wiadomości zagraniczne.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Nowy Jork d. 8. maja. Dzienniki tutejsze opisują Mac Leoda jako człowieka mającego lat 45, silnie zbudowanego, pełnej twarzy i z wyrazem śmiałości w obliczu. Tylko w towarzystwie szeryfa z Lockportu przechadza się on po ulicach Nowego Jorku i zdaje się niemal jakoby mu chciano pomóc do ucieczki, gdyż nawet w drodze z Lockportu do Nowego Jorku nie bardzo go ostro strzeżono. On tymczasem miał oświadczyć, że tylko wyrokiem sądu chce wolność uzyskać.

Wczoraj stawił się p. Mac Leod przed najwyższym sądem państwa Nowego Jorku. Pan

Spencer, adwokat jego, oświadczył, że domaga się wolności swego klienta. Proces dla nieobecności jednego z sędziów do d. 15. maja odroczone, ponieważ nadsędzia sprawę tę za tak ważną uznał, że sąd zupełnym być powinien. Mówią, że o to się porozumiano, ażeby p. Fox nie protestował już przeciw procesowi Mac Leoda; za to miano zapewnić posła angielskiego, że w razie osądzenia Mac Leoda, co zdaje się wszakże że nie nastąpi, rząd związkowy weźmie go prawnie pod swoją opiekę. P. Mac Leod oddany został znowu tymczasowie pod straż szeryfa z Lockportu i osadzone go w więzieniu za długi, dokąd odesłany był w krytym powozie, ponieważ gdy szedł pieszo do sądu, atczał go zbyt wielki tłum ludu.

Portugalia.

Lizbona d. 24. maja. Słychać, że zgodne porozumienie między Portugalią a Hiszpanią znowu się przerwało. Spodziewane przysłanie Nuncjusza papieżkiego do Lizbony miało spowodować posła hiszpańskiego tamże, że dał do zrozumienia, iż okoliczność ta do wojny między Hiszpanią a Portugalią doprowadzić może. Wykonanie konwencji o żeglugę na rzecę Duero i mianowanie barona Renduffe posłem portugalskim w Madrycie, przeciw czemu zarzuty czyniono, wszystko to przyczyniło się do wzniecenia między obu rządami niejakięj oziębłości i niechęci.

Tak zwany Brygadyjer Silva, szef miguelistowskiej bandy gerylasów w Algarbii, został d. 17. maja napadniętym i zabitym.

Hiszpanija.

Według wiadomości z Madrytu pod dniem 23. maja, przygotowuje się w izbie deputowanych mocna opozycja przeciw ministeryjum, z którym dzielnik *Eco del Comercio* walkę rozpoczął. Kilku deputowanych partyi trynitaryjuszów, między tymi Firmin Caballero i Lopez, złożyło swoje urzędy, dla utrzymania bez zmaży swój niepodległości parlamentarskiej. Znamiona te dosyć jasno okazują, że p. Gonzalez swój system zjednoczenia partyj z trudnością do skutku przyprowadzi. Co dalej nastąpi za kilka dni obaczymy.

Madryt d. 26. maja. Najważniejszą sprawą, jaką Kortezy jeszcze załatwić mają, jest pytanie, komu odtąd przynależć ma opieka nad Królową Izabellą i Infantką jej siostrą. Że Królowej Krystynie chcą opiekę odjąć, zdaje się, że to już naprzód uchwalono. Ponieważ na mocy testamentu Ferdynanda VII. jest ona już w posiadaniu tej opieki a przeto na art. 60. konstytucyi odwołać się może; więc lub będą starali się dowieść, że majątek królewskich jej dzieci w ciągu opieki jej uszczerbku doznał, lub w powtórnym jak głoszą pójściu jej za mąż, upatrzą powód prawny do usunięcia jej od opieki. Według wszelkich pozorów rozbiieranie sprawy tej w Kortezach może takie wykryć szczególności, których Królowa Krystyna dla własnego interesu swojego dobrowolnym zrzeczeniem się opieki uniknąć była powinna. Infantowi Don Francisco de Paula, który także do opieki prawo sobie rościł, dano już odmowną odpowiedź, opartą na dawnych ustawach monarchii. Przyszłym opiekunem mienią pana Arguella.

Piszą z Paryża (jakośmy już donosili), że Infant Don Francisco zezwolił hrabi Gurowskiemu rękę swęj córki. Zameżciem takim traci ona w zdarzonym przypadku prawa swoje do następstwa tronu hiszpańskiego, gdyż konstytucja hiszpańska artykułem 40. postanawia, że osoby mające prawo do tronu, potrzebują do wstąpienia w śluby małżeńskie pozwolenia Króla i Kortezów.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Londyn dnia 1. czerwca. Według *Morning-Post* nie ma być zamiarem ministrów trwać niewzruszenie w projekcie ustanowienia po 8 szylingów cła od kwarteru pszenicy; lecz spodziewają się przeciwnie, że jeden z przyjaciół ich wniesie cło po 15 lub 16 szylingów, do którego wniosku w połowie się przychyliwszy, starać się będą utrzymać cło po 12 szylingów.

Powyzsza gazeta czyni następującą uwagę o

oświadczeniu, daném ostatnią razą przez pana Guizota we francuzkiej izbie deputowanych: »Jeżeli p. Guizot przez słowo »zobowiązanie« myślał, że nie było żadnego traktatu, żadnej konwencji, ani żadnego osobnego przyzwolenia ze strony rządu lipcowego do opuszczenia Algieru, to i my zawsze to samo tylko mówiliśmy. Następujące jest w krótkich wyrazach nasze w tym względzie położenie. Gabinet Polignaka w depeszach, posyłanych do Londynu i do Paryża, nie przypuszczał przypisywanego mu zamiaru, ciągłego zajmowania Algieru. Ludwik Filip oświadczył ustnie lordowi Stuartowi de Rothsay, że wypełni zobowiązania starszej linii Bourbonów i każe Algier opuścić. Książę Wellington, lord Aberdeen, lord Stuart de Rothsay i Sir Rob. Peel uważali oświadczenie to Ludwika Filipa za zobowiązanie, w jakie weszło królestwo lipcowe, i jako takie parlamentowi je przedłożyli.«

Rozprawy parlamentu. Izba niższa. Posiedzenie zd. 2. i 3. czerwca. Rozprawy o mocy Sir Rob. Peela przeciw ministeryjum nie skończyły się jeszcze w ciągu tych obu wieczorów, przeto zapowiedziany na dzień 4ty b. m. projekt lorda John Russell pod względem ustaw zbożowych, będzie musiał zapewne aż do następnego tygodnia być odłożonym.

Ministryjalny dziennik *Globe* powtarza dawniej już wyrzeczone zdanie, że wniosek Sir Roberta Peela: jako ministrowie zaufania izby niższej nie posiadają, odrzucony będzie, ale może tylko małą większością.

O postępach agitacyi za ministryjalną reformą handlu, ministryjalny dziennik *Globe* donosi: »Żadna jeszcze sprawa nie doznała tak spieszno sympatyi powszechniej w opinii publicznej, jak sprawa wolniejszego handlu, od czasu jak takowa od rządu zaleconą została; najzaciętsi przeciwnicy jego wyznać muszą, że sprawę tę u publiczności już tak dobrze jak za rozstrzygnięciem uważać należy. Lord Worsley wyświadczył sprawie dobrą przysługę zapytawszy monopolistów, czego od Sir Roberta Peela spodziewać się mają, gdyby się okazało, że dwóch z najzaufanych politycznych stronników jego w potępieniu ustaw zbożowych réj prowadzą. Już samo wyliczanie miejsc, w których się odbywały zgromadzenia w celu obalenia monopolistów, zajęłoby całe szpalty w naszym piśmie; jesteśmy więc zmuszeni odłożyć na bok nadsyłane nam z wszystkich części Królestwa doniesienia i tylko najważniejszą ich treść podajemy. W Guildhall odbyło się dziś po południu zgromadzenie gminy miasta Londynu, w celu uchwa-

lenia do parlamentu petycyi na korzyść uchwalonego przez ministrów stałego cła po 8 szylingów od kwarteru zagranicznej pszenicy. Sala była przeszło w dwóch trzecich częściach zapelniona, a zgromadzenie składało się z najszanowniejszych osób, jakieśmy kiedy w tych murach widzieli. Znajdowało się na niem wielu najbogatszych mężów starego miasta Londynu *City* i panowała największa jednomyślność pomiędzy nimi. P. Dillon zaproponował najpierwszą rezolucyję na korzyść stałego cła, która przez pana Larpena wspierana i z wyjątkiem dwóch różniących się głosów, jednomyślnie przyjęta została. Uchwaleniem petycyi do parlamentu, zawierającej szereg postanowień w duchu środków ministeryjalnych i na korzyść teraźniejszego ministeryjum, zakończyły się obrady. Sir M. Wood otrzymał zlecenie doręczenia tej petycyi, a inni członkowie parlamentu z starego miasta Londynu *City* mają być proszeni, aby treści jej wapięrali. W Irlandyi torysowscy właściciele dóbr odbyli kilka zgromadzeń w hrabstwach; ale lud w Galway i Roskommon (sąto przyciem powiaty samem tylko rolnictwem się trudniące) przywiódł, z liberalną szlachtą na czele, poprawkę na korzyść projektów ministeryjalnych z tak przemagającą większością do skutku, iż przeciwnicy projektów ministeryjalnych podobno się przestraszą, podejmować na innych miejscach podobnej na poparcie monopolijów demonstracyi.^a

— dnia 4. czerwca. Pisma dzisiejsze zawierają obszérne doniesienie o ostatnich wypadkach z Chiu, a dzienniki ministeryjalne uważają teraz skutek wyprawy za zupełnie zabezpieczony, kiedy Kanton tak jak gdyby już był w posiadaniu wojska angielskiego, a umówienie się komodora Sir J. G. Bremera z gubernatorem jeneralnym Indyj Wschodnich, posłuży do dzielnego prowadzenia nowo-rozporządzającej się walki, przy pomocy posilków wojska, które z Indyjów ma być posłanem. Przeciwnie pisma torysowskie tryumfują spełnieniem swęj przepowiedni, iż kapitan Elliot daje się władzom chińskim za nos wodzić, a układając się czas długi i wystawiając się tylko na półmiec Chińczyków, sprawę tę zawsze z początku rozpoczynać musi. Według podań pism ministeryjalnych miał zresztą kapitan Elliot wydać także rozkaz, by wojsko angielskie znowu wyspę Hong-Kong opuściło, ponieważ zawarty z Ryszynem traktat za nieważny uważać należy.

Wczorajsza „Gazeta dworu“ zawiera urzędowe obwieszczenie, że rząd turecki uchwalił blokadę Randyi, która z dniem 15. maja rozpoczynając się, rozciąga się na wszystkie porty

tej wyspy, wyjąwszy Hanę, Retimo, Sude i Randyę.

Francyja.

Słychać, że książę i księżna Orleańscy mają zamiar udać się za dni kilka w podróż do Niemiec, z kąd dopiero w końcu lipca powrócą.

Paryż dnia 2. czerwca. Izba parów głosowała na wczorajszem posiedzeniu na kilka wniosków do ustawy; między innemi na wniosek pod względem obcych emigrantów, przedłużwszy wsparcie dla nich do końca r. 1842, i na drugi, modyfikujący pozwolenie na kolej żelazną z Bordeaux do Teste. — Na dzisiejszem posiedzeniu zaczęła izba rozpoznanie wniosku do ustawy o zezwoleniu nadzwyczajnych i dodatkowych kredytów na rok 1841. Hrabia Alton Shee mocno powstał na ministeryjum z d. 1. marca: że odosobniło Francyję i sprowadziło jej wystąpienie z kongresu mocarstw europejskich, odrzućciwszy warunki, równie dla Francyi jak dla Mehmeda Alego korzystne; że odwołką i wzbranianiem się swojem spowodowało bez przystąpienia Francyi zawarcie traktatu z dnia 15go lipca. Wmówiło we Francyję, że jest obrażoną, a nie pomaszczono się za nią jak przynależało. Największym zaś dotykającym je zarzutem jest projekt obwarowania Paryża. — Książę Harcourt zganił, że powstają na przeszłe ministeryjum, podczas gdy czynności jego w części pochwalono i zezwoleniem tajnych funduszków zaufanie mu okazano. — Baron Pelet wreszcie wykazał usiłował, że powiększenie materyału wojennego było wtedy koniecznością.

Posiedzenia z r. 1841 już *de facto* zamknięto, deputowani powyjeżdżali z Paryża, a izba parów zmuszoną jest jak zwykle, głosować na ustawy finansowe w składzie jak ja izba deputowanych przyjęła, nie poczyniwszy w nich żadnych prawie odmian. Lecz w tym roku nie tylko pod względem budżetu ma ona związane ręce, ale i inne ustawy oczekują jej bezwarunkowego uprawnienia, jako to: ustawy o nadzwyczajnych kredytach na r. 1841, o nadzwyczajnych robotach publicznych, o rekrutacyi, o armii odwodowej i t. p. Dwie ostatnie ustawy doznają w niej wprawdzie istotnego oporu; atoli izba parów nie w nich odmienić nie może, gdyż izba deputowanych już się *de facto* rozwiązała, a ministeryjum wystawia jej nagłość i ważność głosowania. Można pojąć, że przy takim sposobie postępowania, ustawy poddane są rozpoznaniu li jednej władzy ustawodawczej. Szkodzi to równie udoskonaleniu ustaw jak niepodległości izby parów, która poruczona sobie przez konstytucyję władzę niejako z pod ręki wydzierać sobie pozwa-

1a. Od lat dwunastu zachowują podobne postępowanie: rozbiierają budżet dopiero w końcu posiedzeń, a skoro ta sprawa załatwiona, deputowani jak najpieszej się rozjeżdżają; wtedy pozostaje izbie parów tylko ta ostateczność, lub odrzucić budżet modyfikując go w tej lub owej części, lub przyjęc bez głosowania. Wiadomo że ona zwykle to ostatnie obiera, mocno przytém uskarżając się na zwyczaj, pozbawiający ją jednej z jej najważniejszych prerogatyw.

Izba odbyła wogóle 141 posiedzeń; odrzuciwszy te, które rozprawom o adresie, tajnym funduszom, sprawie Wschodu, własności literackiej i innym mniejszej wagi przedmiotom poświęcone były, pozostanie zaledwo 90 posiedzeń na uzupełnienie ustaw skarbowych i innych powazecznego interesu. Odciągnąwszy przytém czas na głosowanie spraw finansowych użyty (sam budżet zajmował izbę przez ciąg 16tu posiedzeń), obaczmy, że uzupełnienie zwyczajnych ustaw nie zajmowało najważniejszego miejsca w pracach posiedzeń. Głosowane r. 1841. wnioski do ustaw ograniczały się w istocie li na szesnastu i dotyczyły: używania dzieci do robót przy fabrykach, sądowej sprzedaży nieruchomości, celi, wywłaszczania dla publicznego dobra, licytowania nowych towarów, zaciągu do wojska, sztabu jenerałego marynarki, opuszczonych dróg, traktatu handlowego z Holandją, organizacyi trybunału pierwszej instancyi przysądzie departamentu Sekwany, zaciągu kontyngentu 80,000 ludzi za rok 1840 i 1841, żandarmeryi, gwardyi municypalnej, połowu wielorybów, zmiany systemu finansowego w osadach i odpowiedzialności właścicieli okrętów.

Zdaje się, że rząd ma zamiar zapoznać przed sąd Szymona D i d i e r, za list, który tenże dla usprawiedliwienia ojca swojego w *Gazette de Dauphine* umieścił, obwiniając go o poduszczenie do nienawiści przeciw rządowi i o obrazę osoby Króla. Jeden z dzienników utrzymuje nawet, że uchwalonóm było, proces ten poddać pod sąd parów; ale na przedstawienie kanclérza państwa odstąpiono od tego postanowienia. Proces sądowy chcą na tym dowodzie uzasadnić, że w owym liście twierdzono, jakoby r. 1816 był spisek, do którego ojciec autora listu plan ułożył, a którego zamiarem było księcia O r l e a n s k i e g o na tron wynieść.

Rząd ogłosił dwie depezesze telegraficzne z Alexandryi pod dniem 21. i z Malty pod dniem 26. maja, o powtórném rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich w Chinach; lecz które w istocie to tylko zawierają, cośmy w poprzedniej *Gazecie* naszej pod artykułem z Anglii donieśli.

Gazette des Tribunaux podaje kilka nowych

szczegółów o straceniu Darmésa. Skazany, któremu w niedzielę o godzinie 11. w nocy ogłoszono, że nazajutrz jak najraniej tracić go mają, polecił stróżom, by go obudzili, skoro przyjdzie kapłan, który ma mu w tym ostatnim kroku życia towarzyszyć. Tymczasem nie spał on jak tylko kilka godzin i sam się obudził. O godzinie 5tej z-rana przybył do niego jhs. Mansieu, wikary od St. Rocha, spowiednik wdowej Darmésa, matki jego, która jest bardzo nabożną i codzienn ten kościół odwiedza. Darmés rozmawiał z kapłanem, spowiadał się i z wielką uwagą słuchał jego napomnień, aż straż przysłała po niego, dla poczynienia przygotowań, znanych pod nazwiskiem *stoalety*. W tej chwili dostał Darmés gorączkowego wzruszenia. Po skończeniu przygotowań uściśkał stróżów na pożegnanie, pewnym krokiem przeszedł przez galerję, wchody i dziedziniec do powozu, który nań czekał; lecz tu opuścili go siły i potrzebował pomocy kata wsiadając do powozu. Powóz, w którym znajdował się skazany, spowiednik i kat, przybył o godzinie 7mej na plac rusztowania, otoczony potrójnym rzędem żołnierzy. Darmés bosy, w niebieskich spodniach, mając na koscziuli płaszcz lekki i głowę długą czarną zasłoną okrytą, wysiadł z powozu i udał się ku rusztowaniu, na którego najniższym stopniu uklękawszy, odmówił krótką modlitwę. Ucałowawszy na pożegnanie będącego przy nim kapłana, który napominał go do skruchy, mogącej mu przebaczenie wszelkich zbrodni wyjednać, powstał i zaczął iść po stopniach; nogi chwiały się pod nim i dla wejścia na stopnie musiał się oprzeć o jednego z pomocników kata. Podczas gdy według przepisu ustaw pierwszy woźny izby parów wyrok na rusztowaniu mu odczytał, Darmés spokojnie wprawdzie zachowywał się, i tylko mocne konwulsyjne drżenie zdradzało, co się w nim dzieje. Gdy kat się zbliżył dla uchwycenia Darmésa, ten zawołał nieco przytłumionym głosem; »Niech żyje Francją, śmierć jej nieprzyjaciółom!« a podług innych: »Umięram za wolność, śmierć wrogom Francyi!« Gdy zdjęto okrywającą twarz jego zasłonę, trupia bledosc oblicza jego dziwnie odbijała od stałości umysłu, którą udawać usiłował. Korzystał z tej chwili dla przemówienia do widzów słów kilku, lecz których nie można było dobrze zrozumieć dla konwulsyjnej szybkości, z jaką mówił, dla prowensalskiego akcentu i słabego brzmienia jego głosu. Dosłyszano tylko, że mówił coś o Chrześcijaństwie, oswobodzeniu, a w końcu rzekł: »Oby, gdy kiedy nieprzyjacieli wtargnie, znalazło się takich 100,000 ludzi, jak ja!« W chwilę później wykonano wyrok. Zwłoki

straconego zawieszono niezwłocznie na cmentarz i tamże pochowano, o co matka jego się upomniała.

Włochy.

Rzym d. 27go maja. Mówią że Dom Miguel skłania się nareszcie do życzliwych rad rządu papieżkiego i chce przyjąć podane mu przez gabinet lizboński warunki. Gdy to uczyni, swobodna przyszłość zabezpieczoną mu będzie i wydostanie się ze swego prawdziwie przykrego położenia.

Rossyja.

Petersburg d. 30go maja. Cesarz Jego-mość przybył d. 25go t. m. do Moskwy. Lud pospieszył niezwłocznie do Kremlina, dla powitania swego Monarchy.

Minister sekretarz Stanu Królestwa Polskiego, radca tajny Turkuli, powołany został do zasiadania w rządzącym Senacie, z atrybucyjami i obowiązkami, jakie mają inni ministrowie i głównie zarządzający oddzielnymi wydziałami.

Turecja.

Najnowsze doniesienia z Konstantynopola pod dniem 26. maja zawierają: »W skutek nadeszłych niedawno z Randy wiadomości, Kapudan Basza zawinął dnia 16. z. m. z swą flotylą do Sudy i wydał natychmiast potrzebne rozkazy do wylądowania wojska i blokowania wyspy. — Na statku parowym Lloyd Austriackiej »Conte Colowrata« wydarzył się przypadek morowej zarazy, przezco tenże zmuszony jest odbywać w Smyrnie kwarantanę, nim w dalszą podróż do tej stolicy puścić się może. Podług wiadomości, które tutaj z tym okrętem nadeszły, rozszerzyła się morowa zaraza prawie po całej Syrii i zrzuciła mianowicie w Bajrucie i w St. Jean d'Acree wielkie spustoszenia. — Publiczny stan zdrowia w stolicy jest ciągle zaspokajający. — Nury Effendy, ambasador w Paryżu został odwołany.

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 12go b. m. p. Michał Hauser dał drugi koncert w zapelnionej i już dobrze oświetlonej sali teatralnej. Z przyjemnością słyszeliśmy miłe tony tego wirtuoza, który tak był uprzejmy, iż na usilne żądanie publiczności odegrał dwa razy *Karnawał w Wenecyi*, a to z prawdziwie jenijalnemi odmianami. — Dnia 17. b. m. wyprawi tenże artysta trzeci koncert. — W sali na Strzelnicy. wijoloncelista p. Nowaczek dał dnia 13. b. m. koncert przy-

watny. Jestto bardzo zdatny muzyk, który sztukę swoją jeszcze do wysokiego stopnia doprowadzić może. — Dnia 13. podwieczór o godzinie dziewiątej uderzono na gwałt, że się pali, i ujrzano pożar w pierwszej dzielnicy miasta. Duża cegielnia niedaleko Żelaznej-wody stała się pastwą płomieni. A że takowa napelniona była całkiem jeszcze surowemi cegłami, dla tego nie chciano sikawkami większej wyrządzać szkody i dozwolono spokojnie spalić się budynkowi. Nie było żadnego wiatru, a dach spadł powoli, skoro słoma splonęła. Jeszcze nigdy niewidzieliśmy tak spokojnego pożaru: piękny wieczór, magiczne oświetlenie gór poblizkich, mnóstwo ludu, który się pożarowi spokojnie przypatrywał, wszystko to przedstawiało prawdziwie romantyczny widok. — Dziś daje p. Serwaczyński wokalno-instrumentalny koncert, o którym w swoim czasie w »Nowinach« naszych donieść nie omisskamy.

Z listu z Karsbadu pod dniem 30. maja. — Do dnia dzisiejszego zjechało tu 680 osób na kuracyję. Z znakomitszych gości wymienić możemy: księżnę Wirtemberską Pawłową (pod imieniem hrabiny Eisenberg), i matkę W. Księżniczki rossyjskiej Heleny, małżonki W. Księcia Michała Polaków, Rossyjan, Anglików i Duńczyków jest w stosunku Czechów i Niemców wcale mało. Pomiedzy angielskimi lekarzami, to dla własnego zdrowia, to w towarzystwie pacjentów, to nareszcie w celu badania własności źródeł tutejszych przybyłymi, znajduje się także Dr. James Johnson z Londynu, znany w uczonej świecie, jako podróżnik, autor wielu pism i lekarz praktyczny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

(1) *Lwów dnia 13. czerwca 1841.* Ceny produktów w handlu hurtowym: korzec pszenicy 2 zr. 30 kr., żyta 1 zr. 42 kr., jęczmienia 1 zr. 15 kr., hreczki 1 zr. 36 kr., owsa 1 zr. 30 kr. mon. konw. Zboże nie idzie nic w handel, spekulanci obawiają się kupować, licząc na to, iż przy spodziewanych wcześniejszych w tym roku żniwach, ceny bardziej jeszcze spadną. — Garniec wódki 20stopniowej 15 kr., a okowitej 30stopniowej 24 kr. mon. konw.; ale i na tę cenę nie masz żywego obdytu. Porobiono już kilka przedaży z przeszłego wyrobu z obowiązkiem oddania w listopadzie i grudniu r. b., z ceną po 12 i 13 kr. m. k. za garniec szumówki a 19 kr. m. k. za garniec okowitej.

Innych produktów ceny w mon. konw. są teraz następujące: Cetnar łoju topionego 18 zr. 15 kr. i ma kupca; miodu z woszczynami 14 zr., patoki 15 zr., lecz na te ceny nie ma odbytu; wosku 82 do 84 zr.; przędzywa konopnego 8 do 11 zr., i jest poszukiwane; potażu 5 zr. 30 kr. i idzie żywo w handlu; kminu 5 zr. i ma odbyt. Skór wołowych para po 15 do 17 zr., skórek cielęcych cetnar 43 zr. m. k. i są poszukiwane.

Jarosław dnia 12. czerwca 1841. Kto tylko w kwietniu uwinął się z sprzedażą pszenicy i żyta na spław do Warszawy i Gdańska, wziął ceny dobre; choćby rad był lepszych; ten zaś, który z takowych jeszcze nie był kontent, a nie nie sprzedawał, wyjdzie podobno jak Zabłocki na mydle. Z taką bowiem spekulacją gospodarz ma teraz jeszcze w szpichlerzu pełne zasieki, a na polu pełno nadziei do błogosławionych zbiorów, tylko w szkatule pustki, gdyż właśnie kupca wcale nie ma. — San spadł i zboże spadło. Za korzec pszenicy nie dają więcej jak 7 zr., za czelną 7 zr. 30 kr., żyta 5 zr., jęczmienia 4 zr. 30 kr., owsa 2 zr. 30 kr., hreczki na krupki zdatnej 5 zr., grochu według jakości 5 do 7 zr. w. w.

Wódka teraz nisko stoi: w wielkich partyjach można kupić garniec okowitej po 24 kr. m. k.

Co o handlu wełną rokowałem, sprawdza się: handel ten w zeszłym roku niższym torem idący, ocknął się z uspienia; szczególnie dopytują się o wełnę ulepszoną i także o wełnę całkiem ordynaryjną. Mierny gatunek mniej jest poszukiwany, ale zawsze nieźle płacony; wszystkie zaś gatunki w przecięciu od 10 do 15 procentu lepiej niż w roku przeszłym stoją. Powody tej pomyślniej odmiany dałyby się może znaleźć w ogólnym niemal pomorze owiec po największych i najznaczniejszych owczarniach, gdzie ówierc a nawet połowa stajni tej zimy odeszła, przezco produkcja wełny zdrowej niemalym trudnościami, wreszcie i zmniejszeniu podpadła; a przy tém wszystkiém potrzebowanie wełny rok w rok jeżeli się nie powiększa, to pewno bynajmniej nie zmniejsza. — Co do ordynaryjnej wełny, ta może jedynie dla tego podskoczyła, że w 20stu ostatnich leciech wiele na sukna mundurowe z niej wyrobiono, ztąd to wycieńczyły się składy, które spekulant teraz na każdy wypadek na nowo zapełnia. Ceny są takie: za cetnar wełny cienkiej 78 do 80 zr., średniej runa polepszonego 69 do 73 zr., ordynaryjnej 50 do 52 zr. m. k.

Ceny lau i konopi (w włóknie) wysłanych partyjami do Wiednia tak dalece pospadły, iż mi-

mo taniego kupna (na targach naszych pobocznych miasteczek) nic zyskać nie można; cetnar kosztował tutaj 12 zr. m. k., w Wiedniu zaś więcej niż 14 zr. m. k. nie płacą, przytém jeszcze *fracht* do Wiednia dość wysoki, bo 2 zr. 48 kr. m. k. za cetnar *brutto*.

W porządném zabudowaniu nad Sanem jest już od roku założona garbarnia, która lubo powolne lecz nieźle postępy robi; a że pod bokiem ma c. k. komisję mundurową, niewyczerpane źródło odbytu rokowaćby sobie powinna; przy jej dobrym zarządzie, tudzież przy posilkach brzęczących, życzyć jej wypada trwałej existencyi.

Ołomuniec. Targ na woły d. 9. czerwca 1841.

Przy pędzili: 1) Jacek Krzemiński, z Sanoka, 102 wołów; 2) Dawid Nowak, z Sanoka, 50; 3) Gasturkiewicz Piotr, z Turzego, 59; 4) Abraham Christ, z Żurawna, 50; 5) Izrael Laib, z Baranecka, 87; 6) Perl Imerglük, z Liska, 109; 7) Szczepan Sączuk, z Semenowa, 86; 8) Mojżesz Sandbank, z Sieniawy, 50; 9) Majer Rohr, z Libla, 102; 10) Silberstein i Bibermann, z Butyni, 100. — Małemi partyjami 561. — Ogółem 1356.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w.		radasz	Z tych para wazyć mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Po największej części niesprzedano st. N. 1.					
Po części małemi partyjami st. Nro. 2.					
Po części sprzedano st. 3.					
Niesprzedano st. N. 4.					
Małemi partyj. st. Nr. 5.					
88 sztuk niesprzedanych do Wiednia pognano ze stada Nr. 6.					
Do Berna i Pragi st. N. 7.	50	340	—	—	9 1/4
Małemi partyjami st. 8					
Do Wiednia, Pragi i Berna st. Nr. 9.	90	330	—	2	8 3/4
— Berna stado Nr. 10.	88	280	—	2	7 3/4
Niesprzedano koło	240				

Przed targiem sprzedali: 1) Mendel Amster, z Czerniowiec. 303; 2) Selig Allerhand, z Żurawna, 217; 3) Głowacki, z Kálnego, 99; 4) Mojżesz Feyer, z Przemyśla, 64; 5) Salomon Het, z Pawłowic, 50; 6) Dawid Melitz, z Tarnowa, 73; 7) Elijasz Allerhand, z Żurawna, 60; 8) Osyjas z Brzyska, 50; 9) Franciszek N., z Piñska, 62; 10) Kerbel, z Białej, 70. — Ogółem 1048.

Kupili:	szuk	Cena jed- nej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyc mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Do Pragi Więdnia st. 1.	303	415	—	—	11 1/2
dtt. dtt. st. N. 2.	217	400	—	—	11 1/4
— Więdnia st. Nro. 3.	96	405	—	3	11 1/4
— dtt. stado Nro. 4.	60	325	—	4	9
— Berna stado Nro. 5.	50	358	—	—	9 1/2
— dtt. stado Nro. 6.	70	360	—	3	9 1/2
— Pragi stado Nro. 7.	57	310	—	3	8 3/4
— Więdnia st. Nro. 8.	49	365	—	1	9 3/4
— dtt. dtt. st. 9.	60	305	—	2	8 1/4
— dtt. stado N. 10.	68	306	—	2	8 1/2

Targ ten nie poszedł bardzo pomyślnie. Stanoło wprawdzie na targowicy 1365 wołów; atoli sprzedający trzymali się tak wysoko, że przy dzisiejszej niższej taxie mięsa kupiec nie mógł się wdawać, i połowa prawie została niesprzedana. A do tego i jakość wołów była nienajlepsza, i po największej części wcale mierna. — Przed targiem po drodze zakupiono 1048 wołów lepszej jakości, dla Więdnia i Pragi. Ale nawet i więdniańscy kupcy uważają się na wysokie ceny, chociaż taxa wyłowiny w Więdnia jest wyższa niż w innych prowincjach.

Cetnar najprzedniejszej wołowiny w Więdnia stoi na 40 zr. w. w.

W przyszłym tygodniu ma znowu przejść na tę stronę przez granicę galicyjską przeszło 2000 wołów. —

Gdańsk d. 5. czerwca 1841. Na naszym targu zbożowym widać małą zmianę, o dobre ziarno doputują się i żwawo zakupuja; szczególniej też żyto ma dobry odbyt i postąpiło w cenie, a to z powodu nienajlepszych widoków na tegoroczne zbiory. — Płacono łaszt pszenicy 128 do 132 fl. w. od 355 do 440 zł. pr., żyta 118 fl. w. od 230 do 235 zł. pr., grochu 210 zł. pr. (Preussische Handl. Zeit.)

Wrocławski jarmark na wełnę.

Wrocław dnia 2. czerwca 1841. Od przeszłorocznego jarmarku wiosennego aż do krótkiego czasu przed rozpoczęciem terażniejszego jarmarku, stan handlu wełną był prawie niezmienny, albowiem różnica w cenie o 2 lub 3 talary wyżej lub niżej na cetnarze wełny, (owego to produktu, który się stał powszechną potrzebą), różnica ta mówić nie znaczący, i ani fabrykant ani kupiec nie przywiązują do niej wagi. Takie nieznaczne podniesienie się cen wełny szlązkiej

zaszło już w październiku r. 1840, a gdy od tego czasu polecenia z krajów nadreńskich i z księstwa bergskiego coraz częstszymi się stawały, i w skutek tego nasze składy wełny szlązkiej co raz bardziej szczyptały, mogliśmy tedy słusznie spodziewać się, że do terażniejszego jarmarku konkurencja na ten artykuł znaczenie się wzmoże i popędzi ceny przynajmniej o 5 talarów na cetnarze; które to zdanie odważyliśmy się objawić już przed kilkoma miesiącami w pismach publicznych. Trzeba było, aby nasze oczekiwania nie tylko się ziściły, ale nawet i przewyższone zostały. Już w pierwszej połowie maja r. b. kilka znacznych kupców z nad Renu objeżdżali sąsiednie nam obwody, gdzie w niektórych dobrach zastali stryż już ukończoną, i wełnę tak łatwo i pięknie wymyła, że w ochocie do kupna i w podawaniu cen wyższych jeden nad drugiego się sadył; a tym sposobem ci kupcy dali pierwszy popęd do podniesienia cen wełny. Wiadomość o tem rozeszła się wkrótce i w naszym mieście, a skoro się przekonano że między tymi kupcami są bardzo doświadczeni i przezorni, wtedy i nasi spekulanci zaczęli nabierać ochoty; powyjeżdżali oni do znanych sobie owczarni, i starali się nabyć wełnę w cenie chochy o 6 do 7 talarów na cetnarze wyższej, co im się też po największej części udało. A tak los jarmarku rozstrzygnął się sam z siebie. Ubieganie się było dzień w dzień żywsze. Już na dziesięć dni przed terminem od Rządu na rozpoczęcie jarmarku wyznaczonym, zwożono do nas co dzień wełnę z wielu owczarni, i znajdowano łatwo kupca z ceną o 8 do 10 talarów na cetnarze wyższą od przeszłorocznej; kupcy nadreńscy i niderlandzcy wystąpili z wielką determinacją; a nawet i Anglicy do wyższych cen moiści przygotowani, przekonawszy się wkrótce, że przy dłuższem ociąganiu się nie pozostanie im wiele wyboru i najpiękniejsze partyje w inne przejdą ręce, zdecydowali się pójść w zawody z kupcami nadreńskimi, i pominąć mniej przyjazne stosunki w Anglii, dotąd w handlu wełną zachodzące. Tym to sposobem stało się, że już od 24go maja codziennie 3 do 4000 cetnarów w ręce kupców przechodziły; składy wypróżniały się i napełniały kilkakrotnie, zanim namioty na placu Blüchera porozpinano; a na dniu dzisiejszym, w którym jarmark właściwie rozpoczynać się powinien, można go już za skończony uważać. Ale też musimy naszym producentom zupełną oddać sprawiedliwość co do tegorocznego wymycia wełny i dobrego się z nią obejścia, i tym to własnościom, nie zaś przyjaźnej handlowi wełną konjunkturze, o której nic nie wiemy, przypisać należy, że niektóre partyje uzyskały jeszcze daleko wyższe ceny od innych; zwłaszcza

też te, o które ubiegali się sami fabrykanci, którzy najlepiej różnicę ocenić umieją.

W przecięciu możemy podać, iż podniesienie się cen w porównaniu z przeszłorocznymi jest na cetnarze następujące:

na wełnie pośledniejszej o . . .	5 do 8 talar.
— — średniej i średnio-cienk.	10 — 12 —
— — cienkiej i bardzo cienk.	8 — 10 —
— — elektoralnej	4 — 6 —
— — super-elektoralnej	3 — 5 —

Z słynnych elektoralnych owczarni (których największa część wełny już w początku zimy skontraktowana została dla trzech najznacześniejszych fabrykantów) mało co wełny na terazniejszy jarmark przystawiono; a to co się jeszcze znalazło, sprzedano po największej części znanemu wielkiemu domowi handlowemu belgijskiemu. Ile nam wiadomo, kilka tylko owczarni trzyma jeszcze swoją wełnę, ale i tę zapewne wkrótce zakupi wspomniany dopiero dom handlowy, lub jaki inny wielbiciel jej piękności.

Do dnia dzisiejszego dostawiono tu:

do 43,000 cetn. wełny szlązkiej	
4000 » » z W. Rs. Poznańsk.	
4500 » » z Królest. Polskiego	
1500 » ś z Galicyi i Austryi	

53,000 cetn.

Do tego 5500 » dawnych zapasów, najwięcej wełny polskiej i rossyjskiej pośledniejszej

A więc razem 58,500 cetnarów.

Ilość ta jest o 6000 cetnarów mniejsza od tej, którą mieli na naszym przeszłorocznym jarmarku, co łatwo da się wytłumaczyć, zważywszy, że w całym niemal Szlązku owce przy szczuplejszej paszy dały o 10 procentu mniej wełny, i że ta przy lepszym w tym roku wymyciu bardziej jeszcze na wadze utraciła. Tylko mało której owczarni udało się z tej samej liczby owiec, taką samą jak w przeszłym roku wagę wełny otrzymać.

Z podanej wyżej ilości wełny sprzedano do dzisiejszego poranku 42,000 cetnarów; pozostałoby tedy jeszcze 16,500 cetnarów, z którejto ilości najmniej do 4000 cetnarów jeszcze w tym tygodniu zapewne sprzedanych będzie; nie pozostanie tedy jak 12,500 cetnarów.

Ceny były następujące:

Cetnar wełny	talar. prusk.
szlązkiej jednej strzyży, super-elekt.	123 do 145
— » » elektoralnej	115 — 120
— « » bardzo cienk.	100 — 110

szlązkiej jednej strzyży cienkiej . . .	85 — 95
— » » średnio-cienk.	75 — 80
— » » średniej	65 — 72
— » » pośledniejsz.	58 — 62
— » » ordynaryjnej	48 — 55
— dwojój strzyży bardzo cienk.	70 — 75
— » » cienkiej	60 — 65
— » » pośledniejsz.	46 — 55
Poznańsk. i Polskiej) jednej strzyży 1ma sorte	70 — 75
— » » cienkiej	60 — 68
— » » średnio-cienk.	55 — 58
— » » ordynaryjnej	45 — 48
— dwojój strzyży cienkiej	55 — 60
— » » średnio-cienk.	45 — 48
— » » pośledniej	42 — 44
szlązkiej bardzo cienkiej-odeszłej . . .	70 — 80
— cienkiej —	60 — 65
— średnio-cienkiej —	45 — 48
— garbarskiej cienkiej	50 — 55
— — średnio-cienkiej	40 — 46
— jagnięcej cienkiej	80 — 95
— — średnio-cienkiej	65 — 70
— kawalki, bardzo cienkiej	60 — 65
— — cienkiej	50 — 55
— — średnio cienkiej	42 — 48
polskiej —	38 — 48
kraszanki białej	20 1/2 22
— czarnej	19 — 20

Różnica w podniesieniu się cen wełny polskiej była mniej znaczna niż przy szlązkiej; z złożonej tu dawniej wełny polskiej sprzedano wielką część bez podwyższenia cen. Lubo z wypadku naszego jarmarku okazała się dość znaczna potrzeba nowej wełny, jednak zawsze jesteśmy tego zdania, że tylko równie piękne jej wymycie może innym zbliżającym się jarmarkom obiecywać takie same co do cen wypadki; w przeciwnym zaś razie trudno aby sprzedający liczyć mogli na te same dla siebie korzyści, gdyż powtarzamy, że nie przyjaźnym ogólnego handlu stosunkom, lecz tylko piękności i lekkości wełny szlązkiej, pomyślnie powiedzenie się zawdzięczyć trzeba.

(Preussische Handl. Zeit.)

TEATR POLSKI.

Jutro: (Po raz pierwszy.) Na dochód jp. Zameckiej: *Nocleg w Appeninach*, operetka w 1 akcie, orygijn. przez hr. Alex. Fredra napisana. — Przedtém: *Jedno przekroczenie*, dramat w 1 akcie.